

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.  
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

\*\*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy  
\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Teleton № 62.  
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

KIOSK  
T-wa „**RUCH**” Sp. Akc.  
NA RYNKU KOŚCIUSZKI  
W ŁOWICZU

jest bogato zaopatrzony w pisma  
codzienne, tygodniowe, miesięczniki  
i t.p. wydawnictwa z całej Polski

Artystyczne pocztówki, widoki Łowicza,  
dewocjonalja.

**Emil Balcer**

SKŁAD ŻELAZA, MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH  
i Przyborów Myśliwskich

Poleca na sezon bieżący W. W. Panom myśliwym: naboje śrutowe Spółki Myśliwskiej, Pocisk i inne po cenach fabrycznych. Broń myśliwską i krótką, śrut specjalnie twarde, proch, gilzy, przybitki i wszelkie przybory myśliwskie.

3-3

**RODACY!**

Niebywała klęska powodzi nawiedziła kilkanaście powiatów Małopolski Wschodniej. Rozszalały żywioł zniszczył plony pracy i dorobek materialny całych pokoleń, pozbawiając chleba i dachu nad głową tysiące rodzin.

O rozmiarach klęski, spowodowanej działaniem rozszalałego żywiołu można wnosić z urzędowo stwierdzonych faktów, że naporu fal nie wytrzymały

zbudowane z betonu i żelaza mosty kolejowe, że wezbrane wody w wielu miejscach podmyły i zerwały tory kolei żelaznych, tudzież drogi bite, że w miastach, skutkiem podmycia fundamentów, runęły w gruzy piętrowe domy murowane grzebiąc mienie, a w wielu wypadkach i życie ludzkie.

Jeżeli zatem sile wezbranych fal wzniesione z kamienia i żelaza, budowle i objekty oprzeć się nie zdołały,—to cóż mówić o zbudowanych z drzewa wieśniaczych chatach i budynkach gospodarczych?—Budynki zmyły fale a wraz z nimi zabrały też plony całorocznej pracy ludzkiej—czyniąc z kwitnących przedtem dobrobytem wsi i miasteczek jakby jedno cmentarzysko na którym szczyrzy zęby głód i zawoździ rozpacz.

Nieszczęsnym ofiarom powodzi Rząd nasz pośpieszył z pomocą doraźną. Pomoc ta wszelako w stosunku do potrzeb—jest kroplą w morzu, albowiem Rząd nie dysponuje tylu środkami, iżby nakarmić tysiączne rzesze głodnych, tudzież odbudować bezdomnym zniszczone osiedla. Przerastającym możność naszego Rządu potrzebom sprostać może tylko wysiłek całego narodu, zbiorowa i ofiarna pomoc całego społeczeństwa.

Pomnąc, że co dziś bliźniego, to mnie spotkać może jutro, powinniśmy wszyscy w miarę swej możliwości pośpieszyć z pomocą tym nieszczęśliwym braciom naszym, którym w oczy zagląda nędza a serca przepelnia beznadziejny smutek.

Złożyć ofiarę na powodzian—to nie tylko obowiązek chrześcijański, ale i obowiązek obywatelski, więcej—to narodowy—albowiem Naród, to jedna wielka rodzina, która winna jest wzajemnie sobie pomagać i wzajem się wspierać.

Naród, to jeden wielki organizm, który tylko wtedy jest silny i zdrowy kiedy wszystkie jego poszczególne części i cząsteczki są silne i zdrowe. Jeżeli natomiast pewne części składowe są słabe i chore—naówczas cały organizm szwankuje i nie domaga.

Rodacy! we wszystkich powiatach naszego Państwa utworzyły się miejscowe Komitety Obywatelskie których zadaniem jest zbieranie ofiar w pieniądzu, i naturze na rzecz powodzian. Taki komitet powstał też i w Łowiczu w następującym zespole:

PP. Starosta Łowicki, Dr. Bacia Kazimierz burmistrz m. Łowicza, D-ca 10 pp. pułk. Gotkiewicz, ks. Sobolewski, dziekan, Benedykciński insp. szkolny, Dr. Władysław Rogowski, Boski Zdzisław, Kurczak Teofil, Gołębiowski Leon, Nowakowski Edward,

Zelechowski Moszek, Leszczyński Franciszek, inż. Kokczyński Franciszek.

Dla wygody ofiarodawców i sprawności akcji zostały też powołane do życia komitety gminne, z Pp. Wójtami na czele.

Rodacy! spieszcie ze składaniem ofiar pomnąc, że dwa razy daje, kto szybko daje.

Ofiary składajcie bądź w komitetach gminnych bądź też w Komitecie Powiatowym (Starostwo, Magistrat i Redakcje miejscowych pism).

Na każdą złożoną ofiarę żądać należy pokwitowania.

W nadziei, że apel powyższy spotka się z ogólną ofiarnością miejscowego Społeczeństwa, Powiatowy Komitet w imieniu nieszczęśliwych ofiar powodzi składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne staropolskie: Bóg zapłać.

Za Komitet Powiatowy

Wacław Malanowski Starosta Łowicki

Łowicz, dnia 12 września 27 r.

## Ks. Prefekci do społeczeństwa.

Bóg nas powołał do współpracy nad wychowaniem nowych pokoleń. Cięży na nas obowiązek jeden z najtrudniejszych i najbardziej podstawowych. Młodzież bowiem, to przyszłość; to rozkwit albo upadek narodu! Tem wielkiem zadaniem obarczeni, zwracamy się do społeczeństwa naszego, w chwili zaczącia nowego roku szkolnego, z prośbą serdeczną, w imię Boga i Ojczyzny, o nieutrudnianie nam pracy; owszem—o pomoc jak największą!

### Groźne objawy.

Dotąd nie zawsze mieliśmy jej, ile trzeba; a co gorsza, wiele czynników bruździło nam w usiłowaniach naszych. — Rezultaty już są! — Młodzież nasza ukochana, nadzieja przyszłości, psuje się nam z roku

na rok coraz więcej. — Gdzież dawny jej patriotyzm? — Partyjność lub obojętność u wielu zajęły jego miejsce. — Gdzie ukochanie wiedzy i cnoty? Chęć zrobienia kariery i użycia, są dziś idealami znacznej części młodzieży. — Obecnie tak często nie myśli się o Bogu, wątpi o nieśmiertelnej duszy, o sprawiedliwości bezwzględnej, o wszelkich idealach. — Carpe diem—korzystaj z chwili! — oto najpopularniejsze dzisiaj hasło wśród młodego pokolenia. — Objawem jego: ordynarność, wyuzdanie a nawet nieraz i zbrodnia u chłopców; zanik wstydu i delikatności uczuć u dziewcząt. — A często najwyższym ideałem—plaża i sport!

### Źródła zła.

Gdzież przyczyny zła? — Wiele ich! — Wojna miniona ze swą zwykłą psychozą. — Przycichłe już przeważnie gdzieindziej, ale u nas kołaczące się jeszcze kierunki antyreligijne życia i wiedzy. — Bardzo nawet potrzebne dla kraju, lecz nie zawsze trafnie przeprowadzane przeszkolenie wojskowe. — Powierzchowna tylko, albo żadna praca nad wyrobieniem charakteru, nad ukochaniem szczerem ludzi i Boga. Brak wszelkiej karności i poczucia zasad etycznych w społeczeństwie. — Plaga zgorzenia, która jak potop zalewa nas, płynąc: z książki, teatru, kina, zabaw, z propagandy sekciarskiej, a nawet nieraz i z rodziny.

### Środki naprawy.

Co czynić? — Czyż opuścić ręce i dać się zalewać złu? — Lekkomysłnym nasz naród bywał, do przeżytych jednak Bogu dzięki, jeszcze nie należy. Co czynić? — Nie dać się złu!

Toż dzieje nasze, to szereg bohaterstw. — Ileż to razy zdawało się, że już toniemy, że już po nas. W ostatniej chwili przecież zrywał się Naród i ocalenie Bóg dawał. — I obecnie dał nam Bóg wolność, a my dajmy pracę dla przyszłości! — Uprzymiarnijmy sobie żywo myśli przewodnie „Trylogji” nieśmiertelnej Sienkiewicza. — A przede wszystkim

Kw...ski

## Mikołaj Kopernik.

(ciąg dalszy)

Teraz zaszła konieczność oznaczenia proniceni deferentów i epicykli, co udało się w pewnej mierze Ptolomeuszowi, gdyż niezgodność wyliczeń i obserwacji wymykały się z pod oczu astronomów, zaopatrzonych w prymitywne instrumenty. Jednak z biegiem czasu okazało się koniecznym wprowadzenie epicykli Hipparchosko Ptolomeuszowskich pewnych kółek drugo-trzecio-czwartorzędnych i. t. d, by wyjaśnić dostrzeżone niezgodności między wyliczeniami, a obserwacją bezpośrednią. Stąd mechanizm niebieski stawał się coraz to zawilszy, coraz bardziej zagmatwany wielorakimi dodatkowymi kołami i kółkami. Ten stan rzeczy trwał kilkanaście wieków. Wielu astronomów widziało braki układu, rozumiało brak prostoty budowy wszechświata, gdyż w XIII w. Alfons X król Kastylski, wielki miłośnik astronomji wyraził się że gdyby był zapytany o radę przed stworzeniem świata, potrafiłby dać wskazówki jak należałoby prostiej go urządzić. Kulą u nogi ówczesnych astronomów była wiara w dogmat nieruchomości ziemi i dlatego przez tysiąc kilkaset lat układ Hipparcha i Ptolomeusza był jedynym źródłem z którego czerpano wiedzę astronomiczną. Dla przeprowadzenia reformy w tej gałęzi nauki trzeba było nietylko pracowitości i wiedzy, nietylko pomysowości, dowcipu

i innych cech zdobiących wyna lazę, lecz geniuszu ludzkiego, oraz olbrzymiego zas obu odwagi cywilnej, gdyż były to czasy, w których, podobnie jak dziś w Bolszewji za nieopatrne słowo grozi kula w łeb, tak wtedy—za teorie czy poglądy niezgodne z zapatrywaniami Kościoła—czekała śmierć na płonącym stosie.

Człowiekiem takim, odpowiadającym pod każdym względem wyżej wymienionym warunkom, człowiekiem dokładnie obeznanym ze stanem, wiedzy astronomicznej od zamierzchłych czasów do ostatniej doby człowiekiem posiadającym wytrwałość pracy, wiarę w głoszone prawdy oraz odwagę przekonań był znakomity polski lekarz, matematyk i astronom—Mikołaj Kopernik. Przodkowie Kopernika wywodzą się zapewne ze wsi Kopernik na Śląsku, przyczem rodzina ta w XIV wieku przesiedliła się do Krakowa, skąd ojciec astronoma—Mikołaj—przybył do Torunia około 1460 r. i ożenił się z panną Barbarą Watzelrod torunianką, siostrą Łukasza i późniejszego biskupa Warmińskiego. Rodzina Watzelrodów uważaną być musi za polską, gdyż niedość że spokrewnioną była z rodem Modlibogów i innemi, ale polskości swej dowodził brat matki Kopernika, wyżej wspomniany biskup Warmiński Łukasz, stojąc zawsze gorliwie w obronie praw Polski, wbrew roszczeniom zakonu krzyżackiego w Prusach.

Mikołaj Kopernik urodził się 19 lutego 1473 w Toruniu, rodzeństwo jego składało się z brata Andrzeja, i dwu siostr. Ojciec małego Mikołaja umiera w 1485 r. opiekę nad rodziną sprawuje wuj Łukasz, podówczas jeszcze kanonik Warmiński. Młody Mikołaj pobiera

nie zapominajmy, czego nas uczy i od nas wymaga nasza Boska Ewangelja.

Rzucamy w imię dobra ogólnego—pro publico bono et pro salute Rei publicae—i dla pożytku kraju, a nie dla czelej krytyki siania rozterki, garść myśli ku rozwadze i uwzględnieniu.

#### Reforma wychowania młodzieży.

Niech nasz Rząd przedewszystkiem zechce wychowanie młodzieży oprzeć wyraźnie i mocno na zasadach prawdziwie katolickich. — „Polonia semper fidelis!” — woła przyjaciel Narodu naszego, Ojciec św.—Pius XI. — Niechże to stanie się rzeczywistością! — Wolność przekonań osobistych szanujemy, lecz jeśli Rząd ma prawo wzbraniać nauczycielowi propagandy pewnych haseł politycznych w szkole, niechże wzbroní propagandy bezwyznaniowości. — Jeżeli są między nauczycielstwem polskim ludzie, co nie chcą wierzyć w Boga i Chrystusa nie uznają, niechże z wierzeń tych nie obdzierają dzieci polskich! — Jeśli kto sam zaślepił duchowo, niechże nie oślepią innych. — Cóż postawić mogą ludzie antyreligijni na miejsce Boga, jako podstawę etyczną życia? — W imię Polski niech zastanowią się!

W świecie rozumu toczy się walka odwieczna: za i przeciw Bogu. — Scierają się hipotezy — prawdy się godzą. — Wiedza prawdziwa z Wiarą prawdziwą nigdzie się nie kłóca, owszem, doskonale godzą się. Chrześcijaństwo prawdziwe, ani jedno dogmatu nie musiało odwoływać w imię nauki! — Najwięksi uczeni byli prawie wszyscy wierzącymi. — I znów Sienkiewicz prawdę napisał: „Bierze lichy wszystkie stare i nowe systematy filozoficzne, a Msza św. po staremu się odprawia”. Niech się uczeni kłóca o hipotezy, jeśli myśl ludzka spokojnie naprzód iść nie potrafi; ale niech w szkole polskiej w imię dobra Ojczyzny, nikt nie podaje hipotez za pewniki, i niech się nie zjawia książka zła, któraby podrywała w duszy młodzieży tę Wiarę Bożą, co nas sama jedna w ciągu stuletniej niewoli krzepiła.

Szkoły polskie są międzywyznaniowe, stąd też Religja katolicka niema w nich zasadniczego wpływu na wychowanie młodzieży. — Drukowane dotąd programy ministerjalne jako podstawę wychowania wymieniają różne gałęzie wiedzy, odpowiednio do typu szkoły nigdy przecież religji. — Ćwiczenia sportowe i wszelkie inne obchody miewają zazwyczaj pierwszeństwo przed życzeniami religji. — Wprawdzie mamy nakaz nabożeństw i praktyk religijnych, ale przy duchu nieraz antyreligijnym, choćby części personelu i podręczników, oraz przy wyznaczeniu ks. prefektowi roli tylko nauczyciela-specjalisty, po wiedzmy sobie jasno: szkoła polska obecna bardzo często prawdziwie katolicką nie jest; a bywa obojętna i czasem nawet wroga religji. — Młodzież ze szkół naszych nie wynosi przeważnie ducha szczerze katolickiego. — Robota przeciw religji, choć powoli, idzie naprzód. — Rzeczą społeczeństwa naszego wiedzieć o tem i przeciwstawić się temu.

Mało nas! — Dwadzieścia parę milionów za ledwie przeciw dwustu milionom wrogów ościennych. — Każde więc dziecko polskie musi być obrońcą ziemi swojej. — Słusznie też szkoła polska ma kształcić umysł i ciało wyrabiać; ma uczyć „imać się korda” bo „strzeżonego Pan Bóg strzeże!” — Do tego przecież, aby mężnym i sprawnym być żołnierzem, nie trzeba wyzywać się ani wstydu, ani czystości uczuć. Prawdziwe bohaterstwo właśnie zwykło chodzić z nimi w parze. — Niestety, przy wojskowym przeszkoleniu obecnie mieliśmy wypadki wielkiej trywialności i nawet cynizmu. Żądamy przeto tworzenia obozów letnich specjalnie szkolnych i prawa ingerencji władzy szkolnej i duchownej w te szczegóły życia hułców przeszkolenia, które nie dotyczą techniki wojskowej.

Młodzież nasza przynosi do szkoły dużo różnych pierwiastków charakteru. — Jakżeż często słyszymy skargę, że dziecko w szkole rozpuściło się lub nawet zepsuło! — Zarzut, niestety, bardzo często słuszny. Szkoła nasza obecnie przeważnie uczy, lecz nie wychowuje. Ukształcenie charakteru dziec-

początkowe nauki w Toruniu w szkole parafjalnej, dalsze prawdopodobnie w Chelmie. Jako osiemnastoletni młodzieniec, za poradą wuja, zapisuje się Mikołaj wraz ze swym bratem Andrzejem do Akademji Krakowskiej i słucha wykładów najwybitniejszych uczonych owego czasu: Jana z Szadka, Wojciecha z Szamotuł, Wojciecha z Pniewa, Mikołaja z Łobiszyna i innych, oraz zawiera znajomość z Wopowskim, późniejszym prof. historii w Akademji. Poza wykładami filozofji w Akademji uczy się Kopernik prywatnie matematyki i astronomji teoretycznej i praktycznej pod kierunkiem znanego naówczas całemu uczoneму światu—Wojciecha z Brudzewa. Nie zdobywszy żadnych stopni naukowych, po trzech latach pobytu w Akademji, wraca Kopernik do stron rodzinnych, i za radą wuja, teraz już biskupa, poświęca się stanowi duchownemu. W r. 1496 otrzymuje pierwsze święcenia kapłańskie, a wraz z nimi kanonję we Frauenburgu. W tymże roku, uzyskawszy trzyletni urlop oraz zasilek od kapituły Warmińskiej, udaje się Kopernik na dalsze studia do Włoch, i zapisuje się w Padwie na uniwersytet w księgach przeznaczonych dla studentów polaków (gdyż istniał na tym uniwersytecie zwyczaj własnoręcznego zapisywania się studentów do ksiąg według narodowości) studjując tutaj matematykę i prawo nie zaniedbuje też umiłowanej astronomji nad którą pracuje wspólnie ze znanym ówczesnym astronomem Dominikiem z Nowarry, nie jako uczeń ale jako towarzysz. W r. 1499 uzyskuje Kopernik doktorat filozofji i w tymże roku z rekomendacji Dominika z Nowarry obejmuje katedrę astronomji na uniwersytecie w Rzymie. Przy-

nałony do powrotu przerywa wykłady i w r. 1501 widzimy go znów na kanonji we Frauenburgu.

Ponowne, pomyślnym uwieńczone skutkiem, starania o urlop pozwalają Kopernikowi powtórnie wyjechać do Włoch, gdzie po dwuletnich studjach medycyny, dzięki studjom poprzednim, otrzymuje w roku 1503 doktorat nauk lekarskich.

Trzy lata następne t. j. od 1504—7 Kopernik poświęca na pracę w bibliotece Akademji w Krakowie, zapoznając się z oryginalami dzieł starożytnych astronomów i czyniąc z nich odpowiednie wyciągi, oraz prowadząc w dalszym ciągu obserwacje astronomiczne. W tym też zapewne czasie napisał, lub przynajmniej powziął zasadnicze idee swego wiekopomnego dzieła: „O obrotach ciał niebieskich” (De revolutionibus orbium coelestium) dopełniając je tylko w ciągu następnych lat swej pracy nowymi obserwacjami.

W Krakowie przyjął wreszcie Kopernik ostatnie święcenia kapłańskie z początkiem 1507 r. zamieszkał już na stałe we Frauenburgu skąd niedługo i niedalekie już tylko przedsiębrał wycieczki. Tutaj urządził sobie obserwatorium astronomiczne. W 1509 r. wychodzi pierwsza drukowana praca Kopernika, będąca tłumaczeniem z greckiego na piękną łacinę listów Teofiklata o treści obyczajowej, sielskiej i erotycznej. Prócz tego tłumaczenia wydał jeszcze Kopernik i inne prace nie mające nic wspólnego z jego działalnością naukową np: „siedem gwiazd”, poemat religijny złożony z siedmiu pieśni poświęconych okresowi oczekiwania na przyjście Chrystusa oraz jego życiu. (c. d. n.)

ś. † p.

**Józef Bronikowski****b. urzędnik Drogi Żelaznej.**

Po dłuższych i ciężkich cierpieniach opatrzony śś. Sakramentami zmarł w Kole dn. 15 września 1927 r. przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w Kole w sobotę o godz. 4½ po południu na cmentarzu miejscowym, na który zaprasza krewnych, znajomych i życzliwych w smutku pozostała

**Żona i rodzina.****Podziękowanie.**

Wszystkim wiernym, którzy oddali ostatnią posługę ukochanej w Chrystusie naszej siostrze ś. p.

**Elżbiecie Marii Armanowskiej,**

a w szczególności ks. Prałatowi Stępowskiemu, ks. dziekanowi Sobolewskiemu, ks. Dyewskiemu, oraz wszystkim księżom w Łowiczu; p. Staroście łowickiemu, p. Komendantowi policji i Szanownej Redakcji „Łowiczana” w imieniu Zakonu Bernardynek z głębi serca składa podziękowanie

**Matka Przełożona S.S. Bernardynek.****Podziękowanie.**

Wszystkim, którzy okazali nam swoje współczucie z powodu śmierci ś. p.

**Karola Kowalskiego**

a przede wszystkim Czcigodnemu księdzu prałatowi Stępowskiemu oraz księdzu wikaremu Julianowi Kowalskiemu składamy serdeczne „Bóg zapłać”

**Żona, dzieci, wnuki i brat.**

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom ś. p.

**KONSTANTEGO****WOJCIECHOWSKIEGO**

oraz tym, którzy okazali nam pomoc i życzliwość w tych ciężkich dla nas chwilach—składamy serdeczne „Bóg zapłać”

**Żona i rodzina.**

ka polskiego, przyszłego obywatela kraju, mniej bywa cenione od całego szeregu innych potrzeb państwowych i za mały na to kładzie się nacisk. — Szkoła polska, choć ma tu i owdzie już regulaminy pisane, nie wyrabia poczucia karności. — Społeczeństwo, życie i sam Bóg — nagradzają i karzą; szkoła nasza w rzeczywistości toleruje często zasadę bezkarność, nieżyciową i niepolską! — To też młodzież rozpущa się i żyje obecnie za swobodnie, i zjawily się wśród niej czyny występne i zbrodnie, których młodzież polska dotąd nie znalazła! — Stara zasada nasza, choćby najbardziej nowoczesnie pojęta: „Gdzie niema kary, tam niema i miary”, — sprawdza się w całej pełni. Cóż na to władze, rodzice i organizacje społeczne?

(Dokończenie nastąpi.)

**Wycieczka Polskiego T-wa Krajoznawczego do Bielaw i Walewic.**

W ubiegłą niedzielę z inicjatywy prezesa łowickiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego p. Bluhm-Kwiatkowskiego, zorganizowaną została wycieczka do Bielaw i Walewic, majątku p. p. Grabińskich.

Wyruszyliśmy autobusem „Wulkan” z Przyryнку około godziny trzeciej w liczbie 20 osób. Właściciel samochodu na widok wyrastających niemal z pod ziemi coraz to nowych członków i zaproszonych gości, zaczął się skrobać za uchem czy się taka ilość pomieści i czy koła wytrzymają, gdyż oprócz powiewnych i idealnych panien i pań duża część była osób korpulentnych. Lecz co znaczą dobre chęci, pomieściliśmy się jakoś, tylko jedyny najmłodszy przedstawiciel płci brzydkiej, młody p. D. siedział całą drogę u stóp swej macierzy i d-wej Chm. tłukąc sobie ustawicznie brodę o kolana. Lecz co znaczy radość życia. Ruszyliśmy wesoło w drogę ciesząc się z góry wrażeniami, jakie osiągniemy, tymbardziej, że większa część obecnych nie znalazła ani Bielaw ani Walewic.

Samochód mknął rażno naprzód i aniśmy się spostrzegli gdy stanęliśmy na rynku osady Bielawy. Pierwszy raz dopiero ujrzałem miasteczko w królestwie bez żydów, nie chciałem dać wiary i zapytałem jednego ze stojących obywateli tamtejszych, czy to prawda.

— Niema, panie, nawet na lekarstwo, miasto biedne, z kogo by tu żyli; Może kiedyś byli, ale dziś to tylko czasem drogą przejedzie jaki żydowin, ale co w mieście—to Bóg strzegł. Dziwnie mi się zrobiło—czy to możebne? W rynku stało kilka domów niewielkich i rzadko, a gdzie spojrzeć—to widać pole. Na jedym ubogim domku zapadłym w ziemię czytamy napis: „Szkoła powszechna w Bielawach” jakby kto wątpił że to są Bielawy. Zajrzeliśmy przez okno, na jednej z ławek stał kociołek do gotowania powidel i pustka. Z prawej strony urząd gminny, w nowym domu prezentował się niezłe, lecz nikt ze zwierzchności miejskiej nie wyszedł na nasze spotkanie jakkolwiek samochód przywiózł z Łowicza wszystko to co było najlepszego. („Własna chwała u drzwi stała”—przyp. Redaktora).

Udaliśmy się następnie by zwiedzić miejscowy kościół parafjalny, podobno jeden ze starszych kościołów w Królestwie. Weszliśmy bucznem wejściem przez zakrytą dosyć ciemną i mal-nką. Kościół smutne uczynił na nas wrażenie. Oprócz wielkiego ołtarza inne były bardzo opuszczone, niektóre do połowy rozebrane, może dla naprawy, lecz wszędzie znać było ubóstwo. Czyż podobna aby tak stara świątynia nie posiadała jakichś dawnych pamiątek i wspomnień? Dwie tylko stare tablice dawnych

może kolatorów, a wszędzie ściany puste, gołe, i święci przy ołtarzach tacy jacyś dziwni, prymitywnie wystugani kozikami i oni najistotniejsze dają świadectwo, że świątynia jest stara. Posadzka tylko jest w dobrym stanie, znać niedawno założona. Drzwi główne z powodu zepsucia zamka gwoździem były zabite, lecz wyszliśmy nimi gdyż szpara jak ręka pozwałała je otworzyć. Pod chórem rumowiska z desek, stare trumny i inne części katafalków. Czyż nie stać już było mieszkańców wybudować jakąś szopę na cmentarzu na schowanie tych rekwizytów. Wszędzie pełno kurzu. Cała świątynia robiła wrażenie szopki betleemskiej i jedynie nabożeństwo na Boże Narodzenie może tu być aktualne.

Za to w każdej najmniejszej niszy nawet w słupach przybramnych sterczało „miłosierdzie w murku”, ale też tak ubogie i nędzne, że istotnie liść budziło.

Zewnętrzny za to wygląd jest ciekawy i świadczy o starożytności świątyni. Znać także jeszcze ślady granatów z ostatniej wojny. Zwrócił także naszą uwagę na cmentarzu stary wiąz, który bodaj czy nie jest rówieśnikiem kościoła. Połowę korony zapewne piorun utracił, lecz pień ma kilka metrów obwołu, w spróchniałym zaś wnętrzu kilka osób pomieścić by się mogło.

Gdyśmy wszyscy dziwnie nastrojeni i smutni przyglądali się szczytowi świątyni—coś nagle za nami przeraźliwie beknęło. Najbardziej nerwowa panna Janka krzyknęła, ja zaś przysłuchiwałem się: derkacz czy jakie inne polne ptaszę; beknięcie się powtórzyło i dopiero obecny ksiądz prefekt Kuplicki pouczył mnie, że będzie deszcz, bo to zielone żabki lażące po drzewach tak beczą. Więc tyle lat bawiłem się po świecie nieraz tem maleństwem, i dopiero w Bielawach dowiedziałem się, że ono tak ryć umie.

Nasze refleksje przerwał inny znowu ryk naszego samochodu, przypominający, że już czas powracać.

Udaliśmy się w stronę Walewic. Tu już znać gospodarstwo w kulturze i dreny, traktory, sterty zboża. Około brzoźowego lasku pierwszy raz nam kieszka pękła w samochodzie. Kierowca maszyny—oświadczył, abyśmy pieszo doszli do Walewic bo musi zmienić koło. Radzi nie radzi wysiadamy i brniemy po relsach kolejki, a tu deszcz przepowiedziany przez ową żabę lać zaczyna jak z cebra. Mimo to nie tracimy fantazji. Na polach obsianych koniczyną ujrzeliśmy stado pasących się koni; na odgłos trąbki samochodowej wszystkie stanęły jak wryte, żrebięta do środka, przodownik wysforował się na czoło—gdyby tak na nas ruszył ten tabun—pożegnaj się z życiem, robiło to na mnie wrażenie stepów z „Mohorta”.

Przychodzimy przed pałac w Walewicach by choć pod kolumnadą schronić się od deszczu, lecz z pewną obawą. Zgromadzona w podsieniach służba przyglądała nam się ciekawie, i myślała sobie: „Różne tu przyjeżdżają goście, ale żeby tyle przemoczeńców naraz na piechty przyszło—tego jeszcze nie było”.

Na nasze spotkanie wyszedł p. Stanisław Grabiński jr. i gościnnie zaprosił nas na pokoje i nasze utrapienie się skończyło.

Nadzwyczaj uprzejmi gospodarstwo: obaj panowie Grabińscy oraz panie Grabińskie matka i synowa onieśmielali nas swą dobrocią oprowadzając po pałacu i objaśniając historję cenniejszych mebli i przedmiotów sztuki.

Oglądaliśmy stylowe meble rzeźbione włoskiego pochodzenia, meble z czasów saskich, starą szafę gdańską inkrustowaną z r. 1756, świecznik stary wenecki z XVIII wieku, karabelę z czasów Władysława IV w jaszczur oprawną, makaty japońskie srebrem przetykane, porcelanę pacykowską,

majoliki nieborowskie i wiele innych ciekawych okazów.

Również zwróciła naszą uwagę galerja obrazów od cennych starych płócien mistrzów różnych szkół po dzieła współczesnych mistrzów malarstwa polskiego.

Pałac wiele ucierpiał od wojny światowej, tymbardziej, że linja okopów szła tuż obok, jakkolwiek kilka wielkich bomb i granatów porozrywało sufity i poniszczyło piękne stiukowe ściany—jednak bardzo wiele przedmiotów ocalało, między innymi wspaniałe weneckie lustra wąskie i wysokie. Z galerji frontowej nad kolumnadą podziwialiśmy ładny widok na park pięknie utrzymany. Tuż pod pałacem płynie Mroga dodając uroku całości. Jakkolwiek miejscowość cała przedstawia równinę, to jednak pałac stoi na wzgórzu, Mroga płynie w dolinie, po za nią zaś wznosi się kurhan dawnego cmentarzyska.

Ugoszczeni podwieczorkiem w sympatycznym nastroju opuszczaliśmy tę prawdziwie magnacką siedzibę skąd promieniuje cywilizacja i kultura na daleką odległość. Również Szanowni Gospodarze oprowadzili nas po parku utrzymanym wzorowo, po przerzynamym odnogami Mrogi i gdzieś tam srebrnymi taflami stawów.

Prawdopodobnie z czasów bytności tam Napoleona stoi jeszcze przed pałacem dąb, któremu też część konarów poutraćaly pioruny lecz i tu pieczołowita ręka zacementowała rany i świadek tylu wieków—nie jedno jeszcze przetrwa zdarzenie.

Ponieważ właściciel samochodu musiał o godzinie 6-ej być jeszcze w Łowiczu, pożegnaliśmy Szanownych Gospodarzy dziękując za mile spędzone chwile kilka.

Zmierzchać się już zaczęło, gdy nagle samochód stanął na szosie z charakterystycznym puknięciem. Za chwilę zjawia się p. właściciel i mówi:

— Co cięższe osoby niech wysiadają bo kieszka pękła!

I wyobraź sobie Szanowny Czytelniku, że pięć razy nam w drodze pękła kieszka, i pięć razy po pół godziny stawaliśmy na szosie, a jednak nie czuliśmy ani znudzenia, ani chłodu, taki miły panował nastrój i chociaż około 10-ej wieczorem stanęliśmy w Łowiczu, to nawet taki dzikus jak panna Stefa która nie lubiła wycieczek—rozbawiona rzekła:

— Ja i na następną pojedę!.....

*Jeniec z Dänholm.*

---

W „Odrodzeniu Pracy” Nr. 10, w artykuliku „Łowiczanie” —Dr. Hiller zarzuca mi, że jakoby nie umiał lub nie chciał przeczytać poprzedniej odpowiedzi umieszczonej w tejże „Pracy”. Uważam, że Dr. Hiller chciał mnie tem dotknąć... Znam D-ra Hillera szereg lat, bardzo Go lubię i szanuję... lecz przekonywać Go nie będę.

*E. Nowakowski.*

---

## KOMUNIKAT

W dniu 7 i 8 października b. r. na terenie szkoły Rolniczej na Blichu pod Łowiczem, odbędzie się 2-dniowy pokaz oświatowo-rolniczy mający na celu przedstawienie, sposobem poglądowym wyników dotychczasowych poczynań wszelkich organizacji rolniczych na terenie powiatu w dziedzinie kultury rolniczej oraz wytknięcie na najbliższą przyszłość konkretnych celów pracy około podniesienia oświa-

ty rolniczej, rolnictwa i wogóle kultury wiejskiej w naszym powiecie.

Punktem wyjścia urządzenia pokazu posłuży konkursy rolnicze zorganizowane w Kołach młodzieży wiejskiej oraz wśród byłych uczni Szkoły Rolniczej.

Na pokazie będą uwzględniane następujące działy:

- I. Dział konkursów rolnych
- II. Dział hodowli i mleczarstwo
- III. Dział produkcji roślinnej
- IV. Dział ogrodnictwa, warzywnictwa, pszczelnictwa.
- V. Dział narzędzi i maszyn rolniczych
- VI. Dział gospodarstwa kobiecego i jedwabnictwo.
- VII. Dział spółdzielczy i oświaty rolnej.
- VIII. Dział higieny, weterynarii i budownictwa wiejskiego.

Na pokazie będą demonstrowane: praca ciągowki Fordsona, nowoczesnych narzędzi do mechanicznej uprawy roli, maszyn do czyszczenia zbóż siewnych, różnych systemów młocarń i t. p., oraz będą wygłoszone referaty poruszające najaktualniejsze zagadnienia rolnicze, oraz wyświetlane filmy o treści rolniczej.

*Komitet.*

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† *Piątek* Suchy Euzebi P. M.  
*Sobota* Suchy dz. Stygmy, św. Franciszka  
*Niedziela*, Józefa W., Ireny M.  
*Poniedziałek* Januarego, B. M.  
*Wtorek* Eustachjusza M.  
*Sroda* Mateusza Ap.  
*Czwartek* Tom. B. W. Maurycego. M.

Wschód słońca 5.10. Zachód 5.51.

— **Tydzień obrony przeciwgazowej.** Zarząd Główny T. O. P. wyjednał w Min. Spraw Wewnętrznych termin od 2-go do 9-go października b. r. w celu zorganizowania na całym terenie Rzeczypospolitej „Tygodnia Przeciwgazowego”.

W skład Komitetu Głównego weszli p. p. Kom. Rządu na m. st. Warszawę Joroszewicz, gen. Michaelis i Kuczyński, członek Zarządu Woj. Oddz. Warszawskiego T. O. P.

Zarząd miejscowego oddziału T. O. P. poważnie zastanawia się, czy wobec niechęci społeczeństwa popierania spraw L. O. P. P. i T. O. P., rozpocząć jakąkolwiek akcję propagandowo-dochodową???

— **Samolot L. O. P. P.** W tygodniu lotniczym dwukrotnie odwiedził Łowicz samolot propagandowy, z braku odpowiedniego miejsca nie wylądował. W Kutnie natomiast zorganizowano wloty za minimalną kwotę...

Sądźmy, że skoro powiatowy Komitet L. O. P. P. przestał działać (bowiem ustąpił z zarządu pewien prezes), w takim razie akcję winien podjąć Zarząd miasta lub Sejmik i urządzić przyziemie. Na ten cel można byloby użyć 5000 zł., które Sejmik uchwalił na rzecz L. O. P. P. oraz 1000 zł. z Zarządu miasta Łowicza. Przyziemie może oddać cenne usługi w czasie wojny.

— **Pierwszy Związkowy Zlot Młodzieży Polskiej Męskiej** odbędzie się w dniu 25 września 1927 r. w Zychlinie. Udział w zlocie weźmie młodzież z Białej-Rawskiej, Goszczyna, Góry Kalwarji, Grodziska, Grójca, Jadowa, Kutna, Łowicza, Mińska Mazowieckiego, Mszczonowa, Radzymina, Rawy, Skierniewic i Sochaczewa.

W poniedziałek dnia 26-IX-27 r. część młodzieży przybędzie do Łowicza, gdzie zabawi cały dzień. Szczegóły podamy w przyszłym numerze.

— **Obiecująca młodzież.** W ostatnich kilku dniach przechodząc alejami Sienkiewicza w Łowiczu, miałem możność przypatrzenia się formalnym bitwom, kamieniami i cegłami staczanym przez powracającą młodzież polską ze szkół powszechnych z ulicy Warszawskiej i młodzieżą żydowską ze szkół powszechnych z ulicy Browarnej.

Zaprawia się już obecnie za młodu młodzież obydwu narodowości do walki klasowej między sobą. Jakiej przyszłości może się doczekać społeczeństwo z takiej obiecującej młodzieży która już obecnie nikomu nie pozwala przejść spokojnie ulicami, a u której palenie papierosów jest zawsze na porządku dziennym.

Nauczycielstwo powyższych szkół powinno ukrócić samowolę dziatwy przez zorganizowanie opieki i nadzoru nad wychodzącymi ze szkół.

— **Bojkot.** Dowiadujemy się że żydzi ogłosili bojkot wydanego przez Oddział P. T. K. „Przewodnika po Łowiczu i okolicy”

Powodem bojkotu jest podobno pominięcie firm żydowskich w przyjmowaniu ogłoszeń do działu reklamowego.

— **Wybryk natury.** Jeden z kasztanów rosnących w ul. 3-go Maja pokrył się kwiatami. Notujemy to zjawisko, ze względu na późną stosunkowo porę kwitania. Kwiaty są drobne na nikłych kiściach.

— **Kiosk Polskiego Towarzystwa „Ruch”.** Tow. „Ruch” mając za zadanie prowadzenie wzorowego i racjonalnego kolportażu prasy stołecznej i prowincjonalnej, uruchomiło w szeregu miast kioski do sprzedaży gazet, w Łowiczu kiosk taki stanął przed kilku dniami na rynku, dając mieszkańcom naszego miasta, możność nabywania wszelkich wydawnictw periodycznych.

Nowej placówce kulturalnej należy życzyć pomyślnego rozwoju.

— **Nowa sensacja w stolicy.** I znów stała się rzecz ohydna. Dnia 8 b. m. wieczorem na powracającego p. Mostowicza, redaktora „Rzeczypospolitej”, pisującego pod pseudonimem C. Hr. Zan, napadła na ulicy przed jego własnym mieszkaniem dobrze zorganizowana banda. Pobiła go dotkliwie, wrzuciła do luksusowego auta, wywozła hen za miasto i tam pobiwszy jeszcze raz ze słowami „nie będziesz więcej pisał o marszałku” porzuciła go na wół przytomnego.

Nad ranem dopiero p. M. na jakiejś przygodnej furmance powrócił do domu.

Rzecz niepodobna do wiary, a jednak jest to fakt najoczywistszy. Rzeczywiście, żyjemy w czasach wszelkich możliwości w niemożliwościach.

Dokąd to tak będzie?

### Ofiary.

Powróciwszy w tych dniach z miejscowości niewiedzonych powodzą w Małopolsce Wschodniej dotychczas mam obraz tej kłęski, której byłam mimowolnym świadkiem. W celu przyjęcia z pomocą powodzianom składam 30 złotych.

*Stanisława Szymanowska.*

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. męża mego Konstantego składam złotych 20 na schronisko dla dzieci.

*Marja Wojciechowska.*

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Konstantego Wojciechowskiego, składają zł. 10 na straż pożarną

*Knottowie z dziećmi.*

Na uporządkowanie cmentarza: Pp. Switkiewiczowa gr. 50, Bluhm-Kwiatkowski 1 zł., Teodora Lasotowa 2 zł., Feliks Andrzejewski 3 zł., Gerasiewi-

czowie 1 zł., Eugenia Kalinowska 50 gr., Mela Andrzejewska 1 zł.

Na czerwony krzyż: Dziękując za łaskawe wypożyczenie karawanu przez szpital św. Tadeusza na pogrzeb ś. p. Karola Kowalskiego, składa rodzina 25 zł.

## NADESLANE.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

W przeszłym tygodniu zaślaba bardzo ciężko sąsiadka moja z ulicy Mostowej Sztangertowa. Mąż był w pracy, na widok trojga drobnych płaczących dzieci pobiegłam czempredziej po pomoc lekarską. Dowiedziawszy się iż dr. P. znajduje się w cukierni p. Gierasiewicza udałam się do niego, prosząc o natychmiastowe przybycie do chorej, gdyż stan jest bardzo groźny. Doktor P. ujrzawszy w moją rękę kartkę - zapytał, czy to z kasy chorych?, odpowiedziałam twierdząco. Na to doktor P. odpowiedział, iż do kasy chorych nie należy i odwrócił się by grać dalej w bilard. Zaręczyłam, że będzie oddzielnie zapłacone, lecz dr. P. odrzekł, że nie pójdzie. Nie mając chwili do stracenia udałam się na poszukiwanie i znalazłam d-ra Osińskiego golącego się w razurze, natychmiast polecił przerwać czynność golenia i otarłszy się jedynie ręcznikiem, wsiadł ze mną do dorożki by pospieszyć z pomocą. Pomimo nadludzkich wysiłków - ratunek był już spóźniony, chora umiała pozostawiając męża i dzieci w rozpacz.

W kilka dni będąc w kasie chorych dowiedziałam się że dr. P. pracuje w kasie chorych, lecz gdyby nawet nie pracował to odmowa pomocy w nagłym wypadku nie świadczy chlubnie o panu P.

*A. Jankowska.*

## Z kraju.

-z- **Generał Zagórski podobno żyje.** Jak donosi „Rzeczpospolita“ zapewniając honorem pisma, generał Zagórski pismem swoim z dnia 12. g. 27 r. powiadomił Zarząd Towarzystwa Zapomogowego dla wdów i sierot podlegający departamentowi lotnictwa M. S. W. że wbrew swojej woli przebywa po dzień na Westerplatte. (Jest to mała wyspa w Gdańsku na której się mieści skład materiałów wybuchowych, przynależnych do Państwa Polskiego.

-z- **Niemcy, obywatele polscy składają na dar dla Hindenburga.** Władze państwowe na Pomorzu i w Poznaniu ujawniły akcję wśród Niemców obywateli polskich, mającą na celu zbiórki na dar dla Hindenburga, ku uczczeniu 80 lecia jego urodzin.

## Ze świata

♣ **Bojkot Y. M. C. A.** Władze angielskie w Indiach zabroniły żołnierzom uczęszczać do lokali Y. M. C. A., gdyż jak się okazało z dokonanych rewizji w lokalach tych znaleziono sporo broszur wywrotowych.

♣ **Powódź w Besarabji** przybiera rozmiary katastrofalne. Linje telegraficzne przerwane. Wioski wzdłuż Dniestru po większej części zniszczone. Bez dachu nad głową pozostaje 50.000 osób.

♣ **Prześladowanie żydów w Turcji.** Żydowska Ag. Tel. donosi, że ruch antyżydowski w Turcji rozszerza się szybko po całym kraju i znajduje żywy odzwiek w różnych miastach tureckich, szczególnie zaś w Smyrnie i Angorze. Powzięte zostały

rezolucje wzywające rząd turecki do zamknięcia szkół żydowskich oraz prasy i rabinatu. Następnie rezolucja domaga się wydalenia wszystkich żydów, którzy nie spełnili obowiązku służby wojskowej. W Smyrnie i innych miastach doszło do zamieszek ulicznych. Rozlepione odezwy nawołują ludność turecką do przekonania wszelkich stosunków handlowych.

Powyższe zarządzenia wynikają jakoby z nieprzychylnego stanowiska jakie żydzi zajęli w stosunku do państwa tureckiego.

## Ogłoszenie.

Magistrat podaje niniejszym do wiadomości, że od dn. 15 września r. b. w lokalu Miejskiej Szkoły Doksztalcania Zawodowego przy ul. Bratkowice, w godzinach od 6 do 9-ej wieczorem rozpocznie się zapis uczniów-terminatorów.

Do zapisu powinni się zgłosić wraz ze świadectwami szkolnymi wszyscy terminatorzy, znajdujący się na praktyce w rzemiośle, przemyśle i handlu, którzy dotychczas nie uczęszczali do szkoły, a są zatrudnieni w wymienionych zakładach na terenie miasta.

Uchylający się od powyższego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 114 i 119 ustawy przemysłowej i uzupełnień do niej z dn. 15 XI 1906 r. o odpoczynku w przemyśle i handlu, oraz art. 365-a kodeksu karnego.

*Magistrat.*

m. Łowicz, dn. 12-IX-1927 r.

## Ogłoszenie.

„Wydział Powiatowy w Łowiczu oddaje z przetargu budowę 13 izbic z materiałem przy moście w Kompinie na Bzurze.

Warunki i projekty przejrzeć można w oddziale technicznym (gmach Starostwa).

Termin składania ofert do 30 września r. b. Wadium do kasy Sejmiku 20/0.

Przewodniczący: w/z. Starosty  
*Zientewicz*

## Konkurs.

Magistrat m. Łowicza ogłasza konkurs na wakujące stanowisko nauczyciela rysunku technicznego i odręcznego w wieczorowej Miejskiej Szkole Doksztalcania Zawodowego dla terminatorów.

Bliższych informacji udziela wydział III Magistratu w godzinach od 8-ej do 1-szej.

Oferty należy składać do Magistratu (Wydział III) w terminie do dnia 25 września r. b.

*Magistrat.*

Łowicz, dnia 12-IX-1927 r.

## Zabawa na L. O. P. P.

W dniu 17 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Klubu Urzędniczo Obywatelskiego odbędzie się zabawa taneczna z której dochód przeznaczony na rzecz L. O. P. P. Stroje spacerowe. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

## Sklep kupię

najchętniej z mieszkaniem, lub pokojem w dzielnicy handlowej. Oferty w Łowiczaninie pod Z. B.

## Kino Wojskowe 10 p. p.

W sobotę dn. 17 września r. b. o godz. 7 i 9-ej;  
w niedzielę „ 18 „ „ „ 5 7 i 9-ej;  
w poniedz. „ 19 „ „ „ 7 i 9-ej;

wyświetli: film p. t.

### „Spisek przeciw cnocie“ (Żonczka się nudzi)

Dramat tajników małżeńskich w 8-u aktach.

**MOTTO:** Modna kobieta wychodzi za mąż poto, ażeby nie potrzebowała płacić rachunków za suknie, klejnoty, zabawy i zachcianki.

W rolach głównych Conrad Nagel, Eleanor Boardman i Lew Cody.

Nad program: **Mamin synek** Komedja w 2 aktach.  
**„TO i OWO“** Natura w 1 akcie.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele  
i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4.  
Wilcza 47 m. 25.) 3—1

### SKŁAD SKÓR

## STANISŁAWA BORAWSKIEGO

w Łowiczu, ul. Bielawska № 9.

Poleca sztylpy, skóry twarde, miękkie i przybory szewskie.

Szczególniej poleca skóry podeszwiane najlepsze i nierównanej tanioci.

### UWAGA!!!

## Ważne dla PP. Myśliwych!

Wszelkie przybory myśliwskie, jak ładunki wszystkich kalibrów, śrut, proch, kapiszony, przybitki wołokowe i tekturowe, oraz gilzy posiada stale na składzie

## K. OBREŃSKI

Skład win, wódek i towarów kolonialnych w ŁOWICZU, RYNEK KOŚCIUSZKI 8 tel. 14.

Specjalne wódki myśliwskie!

Specjalne wódki myśliwskie!

Poważna Fabryka Silników i Armatur poszukuje dobrze wprowadzonych

## Przedstawicielei

na poszczególne miasta i okolice.

Szczegółowa oferty z referencjami kierować do biura ogłoszeń T. Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Fabryka”. 2—1

## Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 17-IX pocz. o godz. 7 i 9  
W niedzielę dnia 18-IX pocz. o godz. 5, 7 i 9.

### Douglas Fairbanks

w monumentalnem arcydziele filmowem

## „Robin Hood“

Dramat w 10 wielkich aktach.

WYKONAWCY:

|                                 |                    |
|---------------------------------|--------------------|
| Hrabia Robert Hudington         | — Douglas Fairbank |
| Ryszard Lwie Serce, Król Anglii | — Wallace Beery    |
| Lady Mary Fitzwalter            | — Enid Bennett     |
| Blazen królewski                | — Roy Coulson      |

Rzecz dzieje się podczas 3 ej wyprawy krzyżowej.

Dla młodzieży dozwolony.

Wkrótce „Carski kurjer“ Mozzuchin w roli głównej.

### Obwieszczenie o regulacji hipoteki.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że na dzień 22 grudnia 1927 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki dla połowy osady we wsi Ludwików, gminy Kiernozja, zapisanej w tab. likw. pod № 5, przestrzeni 22 mor. 75 pr. gruntu z budynkami, pozostałej po zmarłym Józefie Okraska, a będącej w posiadaniu Jana i Józefy małż. Okraska.

W terminie powyższym osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarji hipotecznej w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

16.IX.-27 r.

### Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że toczą się postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Janie-Kantym Lichomskim, właścicieli nieruchomości w osadzie Sobota, gminy Bielawy, tab. likw. Nr. 10, hipot. 10;

2) Adeli Horodeńskiej, wierzycielce 930 rub. z 0/0 i kosztami, zabezpieczonymi na nieruchomości w Łowiczu hipot. Nr. 320, i

3) Stanisławie Łuczyńskim, współwłaścicieli nieruchomości w Łowiczu, przy ul. Podrzecznej pod Nr. 16, hipoteczny Nr. 400.

Termin zamknięcia tych postępowania wyznaczony został na dzień 22 marca 1928 roku, w którym to terminie osoby interesowane winny się stawić w kancelarji hipotecznej w Łowiczu z odnośnymi dokumentami, dla zgłoszenia swych praw, pod skutkami prekluzji.

**Działoch** Franciszkowi skradziono 3 weksle na zł. 300, 160 i 68 podpisane przez Michała Wojcieszka, 2 weksle na 400 złotych podpisane przez Wincentego Sielierę, 1 weksel na zł. 203 podpisany przez Jana Krzemińskiego i 1 kwit na 500 złotych podpisany przez Franciszka Działocha. Weksle za nagrodą zwrócić Franciszkowi Działochowi we wsi Albinów gm. Lubianków.

**Zajde** Moszek zgubił książeczkę zwolnienia wydaną w P. K. U. Łowicz. 3—2